

Łaniewska, Grażyna

Sprawozdanie z sympozjum "In vitro - wyrazem miłości czy agresji?" - Białystok, dnia 30 marca 1996 roku

Studia Teologiczne 14, 373-379

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

GRAŻYNA ŁANIEWSKA

**SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM
„IN VITRO - WYRAZEM MIŁOŚCI
CZY AGRESJI?”
- BIAŁYSTOK, DNIA 30 MARCA 1996 ROKU**

Dnia 30 marca 1996 roku Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej zorganizowało Sympozjum poświęcone medycznemu, prawnemu i etycznemu aspektom zapłodnienia pozaustrojowego: „*In vitro* - wyrazem miłości czy agresji?”. Do udziału w sympozjum zostali zaproszeni: pracownicy służby zdrowia, administracji państwowej, duszpasterze, katecheci, środowiska opiniotwórcze i wszyscy zainteresowani tą tematyką. Sympozjum odbyło się sali kina „TON” w Białymstoku.

Zebranych powitał i wprowadził w tematykę sympozjum Ks. Stanisław Zdziech - Archidiecezjalny Duszpasterz Rodzin. Następnie głos zabrał Ks. Abp Stanisław Szymecki, Metropolita Białostocki. Przedstawiono trzy referaty: *Zapłodnienie „in vitro” - aspekt medyczny* pana dra Jerzego Umiastowskiego - Przewodniczącego Komisji Etyki Lekarskiej; *Zagadnienia prawne wspomaganej prokreacji ludzkiej* pana Profesora Tadeusza Smyczyńskiego z Instytutu Nauk Prawnych PAN i z Centrum Prawa Rodzinnego i Praw Dziecka w Poznaniu. Ostatni wykład wygłosił Ksiądz doktor Józef Zabielski na temat: *Życie jako zobowiązujący dar: etyczne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego*. Po wygłoszonych referatach odbyła się dyskusja.

W czasie sympozjum można było nabyć literaturę poświęconą tematyce przekazywania i ochrony życia. Organizatorzy sympozjum zapowiadają opublikowanie materiałów z niniejszego sympozjum.

**REFERAT PROF. JERZEGO UMIASTOWSKIEGO
ZAPŁODNIENIE IN VITRO - ASPEKT MEDYCZNY**

Zapłodnienie *in vitro* bywa stosowane zarówno u ludzi, jak i u zwierząt. W niniejszym wykładzie będziemy zajmowali się człowiekiem. W tym rozumieniu za-

plodnienie *in vitro* jest połączeniem plemnika i komórki jajowej w wyniku czego powstaje ludzki embriion - nowa istota ludzka.

Zapłodnienie takie, samo w sobie, stanowi problem z zakresu technologii medycznej; stosowanie tej technologii rodzi jednak rozliczne problemy etyczno-deontologiczne, prawne, psychologiczne, społeczne i religijne. Sprowadzanie sprawy do zagadnienia technologii medycznej wykonywanej na żądanie jest więc nieporozumieniem.

Tematem mojego wykładu jest krótkie przedstawienie zagadnień technologicznych, a następnie wiążących się z tym problemów etyczno-deontologicznych.

Najpierw więc o technologii: najczęściej stosowanym sposobem pozyskiwania plemników dla zapłodnienia *in vitro* jest masturbacja. Plemniki mogą być użyte bezpośrednio, albo zamrożone i przechowane w tzw. banku nasienia w celu ewentualnego późniejszego użycia. Komórki jajowe pozyskuje się najczęściej w drodze punkcji jajnika po uprzedniej tzw. stymulacji hormonalnej. Przy zastosowaniu tej procedury można uzyskać większą liczbę komórek jajowych w jednym cyklu miesięcznym. Dawcami komórek rozrodczych mogą być dowolni, zdolni do wytwarzania takich komórek, ludzie - niekoniecznie ci którzy pragną tą drogą uzyskać dziecko. Dawców komórek rozrodczych nazywamy rodzicami biologicznymi sztucznie poczętego dziecka.

Warunki laboratoryjne w jakich dokonuje się zapłodnienie *in vitro* odbiegają od naturalnego dla tego procesu środowiska narządu rodnego kobiety. Warto tu wspomnieć na przykład o dokonującej się w czasie zapłodnienia *in vivo* (w warunkach naturalnych) selekcji plemników w czasie ich przenikania przez sieć włókien mukopolisacharydowych znajdujących się w śluzie znajdującym się w szyjce macicy. Proces ten nie zachodzi w czasie zapłodnienia *in vitro*.

Nie ma wątpliwości, że w warunkach laboratoryjnych nie można wiernie odtworzyć warunków w jakich zachodzi zapłodnienie *in vivo* - można tego dokonać tylko z pewnym przybliżeniem. Konsekwencje biologiczne takiego przybliżenia, dla powstałych w ten sposób ludzi i ich potomstwa nie dadzą się przewidzieć.

W dalszym ciągu procedury zapłodnienia *in vitro*, wytworzony sztucznie embriion implantuje się w macicy. Zwykle wytwarza się większą liczbę embriionów niż ich potrzeba do pierwszej implantacji. Część z nich (tzw. *embriiony nadliczbowe*) zamraża się aby ewentualnie użyć ich w przyszłości w razie niepowodzenia pierwszej implantacji. Niewykorzystane *nadliczbowe embriiony* przechowuje się w stanie zamrożonym, nawet przez wiele lat.

Również konsekwencji biologicznych zamrożenia istoty ludzkiej w bardzo ważnym okresie jej rozwoju nie jesteśmy w stanie precyzyjnie przewidzieć.

W wyniku zapłodnienia *in vitro* znaczna część embriionów pozostaje w stanie zamrożenia w banku embriionów bez szans na dalszy rozwój i przekształcenia się w dorosłego człowieka. Jednak każdy z tych embriionów ma zdeterminowane swoje cechy - np. kolor oczu i włosów, kształt linii papilarnych czy nawet poczucie humoru. Cechy te pozostają trwale zamrożone i nie będą zrealizowane, żyją bowiem niejako w zawieszaniu.

Po implantacji, sztucznie wytworzony embriion rozwija się w warunkach zbliżonych do naturalnych. Powiedziałem świadomie *zbliżonych* a nie w warunkach naturalnych. Zrobiłem tak z dwu powodów: po pierwsze na dalszy rozwój embriionu

poczętego *in vitro* musi rzutować jego przeszłość z *próbówki* i po drugie, w niektórych przypadkach, implantacji dokonuje się po odpowiednim przygotowaniu, u kobiety która w sposób naturalny do implantacji nie jest zdolna (np. u kobiety po menopauzie).

Populacja ludzi urodzonych z poczęcia *in vitro* nie dożyła jeszcze starości - tak więc na rzetelną ocenę tej procedury należy poczekać. Z tego właśnie względu wyrażam pogląd, że zapłodnienie *in vitro* jest eksperymentem biomedycznym dokonywanym na człowieku, który nie jest w stanie wyrazić na to zgody. Zacytuję tu fragment stanowiska Komisji Etyki Lekarskiej Naczelnej Rady Lekarskiej z 12 maja 1995 r.: *...istnieją przesłanki by sądzić, że zamrażanie a następnie odmrażanie embriona ludzkiego może mieć działanie teratogenne - problem jest obecnie nierozstrzygnięty. Ponieważ teratogenność procedury jest sprawą sporną, sama procedura ma charakter eksperymentu biomedycznego, który budzi zasadniczy sprzeciw etyczny.*

Zapłodnienie *in vitro* stosuje się w przypadkach kiedy niemożliwe jest poczęcie dziecka *in vivo*. Najogólniej przyczyny takiego stanu można streścić następująco: - brak jajczkowania u kobiety zdolnej do implantacji (w takim przypadku używa się komórki jajowej innej kobiety). - Brak zdolności do zapłodnienia *in vivo*, przy zachowanym jajczkowaniu np. niedrożność jajowodów) w tym przypadku można użyć komórki jajowej kobiety u której dokonuje się implantacji). W obu powyższych sytuacjach może dodatkowo mieć miejsce bezpłodność partnera z powodu braku, lub defektu plemników. W takich przypadkach używa się nasienia obcego mężczyzny.

Minister Zdrowia prof. Jacek Żochowski, w swoim wystąpieniu w Sejmie 30 marca 1995 (i w innych wystąpieniach), uznał zapłodnienie *in vitro* za leczenie bezpłodności. Odmiennego zdania jest Komisja Etyki Lekarskiej Naczelnej Rady Lekarskiej, która w cytowanym już stanowisku z 12 maja 1995 stwierdza: *Zapłodnienie... in vitro nie jest zabiegiem leczniczym. Choroba, którą dotknięta jest kobieta poddana implantacji embrionu wytworzonego in vitro, polega na niezdolności do poczęcia dziecka in vivo, przy zachowanej zdolności do implantacji embrionu i donoszenia ciąży. Choroba ta trwa po zabiegu nadal w niezmienionej formie.*

28 września 1995 zwróciłem się w liście otwartym do Rzecznika Praw Obywatelskich prof. Tadeusza Zielińskiego z prośbą o odpowiedź na pytania które w istocie wyrażały problemy etyczno-deontologiczne wymagające uregulowań prawnych. Rzecznik stwierdził, że nie jest kompetentny do udzielenia odpowiedzi na większość pytań. Pozwalam więc sobie powtórzyć część pytań w tym gronie.

Czy wolno zamrażać ludzkie embriony, a po ich rozmrożeniu implantować je do narządu rodnego kobiety, wobec braku całkowitej pewności, że nie szkodzi to zdrowiu dziecka? (zamrażanie embrionów jest w wielu krajach stosowane, ale ostatnio pojawiają się w tej sprawie wątpliwości).

Gdybyśmy uznali, że zamrażanie embrionów jest dopuszczalne, to po jakim czasie od zamrożenia embrion ma być uznany za bezużyteczny?

Czy wolno niewykorzystane ludzkie embriony zabijać? Jeśli nie wolno, to co robić z *nadliczbowymi* ludzkimi embrionami?

Embriony zwierzące są *de facto* własnością hodowcy, który może swobodnie nimi dysponować (np. do celów hodowlanych, czy eksperymentalnych). Czy ludzki embrion może być również uznany za *czyjaś* własność?

Czy wolno wszczepiać ludzki embrion każdej kobiecie, niezależnie od tego czy

zamierza ona wychować sztucznie poczęte dziecko w normalnej rodzinie, czy nie?

Czy wolno wszczepiać ludzkie embriony matkom zastępczym?

Jeśli tak, to czy wolno wszczepiać ludzki embrion matkom zastępczym *na zamówienie*. Np. na zamówienie pary homoseksualistów, w celu urodzenia dla nich dziecka i czy wolno to robić za pieniądze, lub inną zapłatę?

Kogo możemy uznać za rodziców sztucznie poczętego dziecka?

Czy dawcy komórek rozrodczych mogą zachować anonimowość?

Czy dziecko urodzone w wyniku zapłodnienia *in vitro* ma prawo do informacji kim są jego prawdziwi rodzice (tzw. rodzice biologiczni)? Jeżeli tak to jak utrzymać ewentualne prawo do anonimowości dawców nasienia?

Czy ewentualne pozbawienie człowieka informacji o jego rodzicach biologicznych narusza jego prawa?

Czy wszczepienie ludzkiego embrionu można stosować u kobiet po menopauzie?

Czy dawcami komórek rozrodczych mogą być osoby chore psychicznie, lub obarczone chorobami dziedzicznymi?

Czy wolno importować ludzkie komórki rozrodcze i jeżeli tak to na jakich zasadach?

Czy ludzkie komórki rozrodcze mogą być przedmiotem handlu?

Jakie informacje o dawcach komórek rozrodczych powinna otrzymać kobieta, której wytworzony sztucznie embrion będzie implantowany?

Czy wolno *zamawiać* pożądane cechy sztucznie poczętego dziecka (np. kolor oczu lub cechy psychiczne) i według tego *zamówienia* selekcjonować komórki rozrodcze, lub zamrożone embriony?

Czy wolno wytwarzać ludzkie embriony dla innych celów niż prokreacja (np. dla celów eksperymentalnych, lub farmaceutycznych)?

Czy wolno używać do zapłodnienia ludzkich komórek rozrodczych po śmierci dawcy?

Czy wolno eksperymentować na ludzkich embrionach?

Czy istota ludzka w fazie embrionalnej ma prawo do życia?

Czy zapłodnienie *in vitro* może być wykonywane w każdym zakładzie opieki zdrowotnej? jeżeli nie to w jakim?

Czy minister zdrowia może uznać zapłodnienie *in vitro* za działalność leczniczą, która może być swobodnie wykonywana?

Ponadto pragnę zadać dwa fundamentalne pytania (których nie zadałem Rzecznikowi).

Czy wszystko co jest technicznie możliwe wolno nam robić?

Czy wolno nam wykonywać zapłodnienie *in vitro* u ludzi skoro związane z tym problemy etyczne są według mojej oceny nierozwiązane?

To ostatnie pytanie może mieć inne brzmienie: czy wolno jeść owoce z drzewa życia?

KONKLUZJA REFERATU PROF. TADEUSZA SMYCZYŃSKIEGO ZAGADNIENIA PRAWNE MEDYCZNIE WSPOMAGANEJ PROKREACJI LUDZKIEJ

Z uznania ludzkiej godności istoty poczętej wynikają nieodparcie co najmniej dwa generalne wnioski. Pierwszy z nich sprowadza się do stwierdzenia, że życie ludzkie również prenatalne jest dobrem samo w sobie cennym i nie może być traktowane przez nikogo instrumentalnie dla osiągnięcia innych celów. Pragnienie własnego dziecka przez rodziców jest celem godnym aprobaty, aczkolwiek nie można go realizować za wszelką cenę. Wyznacznikiem dozwoleń zaspokojenia tego życzenia jest przede wszystkim godność ludzka powołanego do życia zarodka, jak również dobro dziecka w perspektywie jego istnienia po urodzeniu.

Drugi wniosek ma na względzie rodzinę opartą na małżeństwie, którą ustawodawca większości państw uznaje za korzystne dla dziecka środowisko wychowania i rozwoju. Konkubinat, aczkolwiek nie wpływa na ogół niekorzystnie na sytuację dziecka (zwłaszcza na obowiązki rodzicielskie), jednak konkubenci nie korzystają ze statusu prawnego małżonków. Wiąż rodzinna jaka ich łączy może być w każdej chwili zerwana bez jakiegokolwiek kontroli ze strony organu państwa, a fakt ten nie znajduje żadnego odbicia w prawnym statusie członków takiej rodziny. Mając zatem na uwadze dobro dziecka, stabilność jego sytuacji prawnej, zabiegi wspomaganej prokreacji powinny pomagać małżonkom w realizacji ich funkcji prokreacyjnej i przezwyćężać ich bezpłodność. Co prawda w niektórych państwach praktyka dopuszcza takie zabiegi w odniesieniu do konkubentów żyjących w trwałym związku faktycznym, jednak nie ma zgody co do sprecyzowania pojęcia trwałości tego związku. Skoro nie można z całą pewnością przewidzieć trwałości nawet małżeństwa, tym bardziej nie można rokować o trwałości wolnego związku.

Respekt dla godności ludzkiej zarodka (płodu) oraz dyrektywa postępowania skierowana na zapewnienie dziecku optymalnej sytuacji prawnej w rodzinie uzasadniają legalizację takich zabiegów, które zapewniają istocie poczętej ochronę jej tożsamości genetycznej, jej praw do życia oraz zapewniają stabilną więź rodzinną tj. ustalenie pochodzenia od obojga małżonków. Uznanie istoty poczętej za odrębną od matki istotę ludzką zmusza do nowej wykładni prawa do prywatności.

Nie trzeba chyba szczególnie uzasadniać tezy, iż powołanie do życia człowieka na drodze nienaturalnej, z użyciem dostępnej biotechnologii wymaga surowszego reżimu kontroli samej decyzji, sposobu jej wykonania i zapewnienia istocie ludzkiej gwarancji wyższego standardu ochrony jej praw, aniżeli ten, jaki bywa często udziałem dziecka poczętego i urodzonego zgodnie z prawami natury. Nikt nie jest uprawniony do świadomego i celowego powoływania do życia dzieci już przed urodzeniem *skazanych* na brak jednego rodzica (w razie zapłodnienia samotnej kobiety), albo na ryzyko odrzucenia przez wszystkich, którzy przyczynili się do jego przyjścia na świat (w razie tzw. macierzyństwa zastępczego). Z tekstu encykliki Jana Pawła II *Evangelium Vitae* pragnę zwrócić uwagę na obawę Ojca Świętego, iż *różne techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie*. Taka obawa jest szczególnie uzasadniona w odniesieniu do zabiegów tworzenia *in vitro* tzw. zarodków nadliczbowych, które, gdy okażą się niepotrzebne ulegają zniszczeniu.

Nie biologia, lecz idea człowieka jest punktem wyjścia dla oceny moralnej możliwości zastosowania biotechnologii nie tylko zresztą dla wspomaganej prokreacji ludzkiej. Panuje zgoda co do tego, że nie wszystko, co znajduje się w zasięgu możliwości powinno być zarazem dopuszczalne. *Wiedza bez sumienia do niczego innego nie może doprowadzić, jak tylko do zniszczenia człowieka* (słowa Papieża Jana Pawła II).

ZAKOŃCZENIE REFERATU KS. DRA JÓZEFA ZABIELSKIEGO ZOBOWIĄZUJĄCY DAR ŻYCIA. ETYCZNE ASPEKTY ZAPŁODNIENIA IN VITRO

Istnieje jeszcze wiele problemów etycznych mniej czy bardziej bezpośrednio wiążących się ze sztuczną prokreacją człowieka (np. tzw. *macierzyństwo zastępcze*, przechowywanie embrionów i moralne prawa do nich dawców komórek rozrodczych i inne). W niniejszym opracowaniu podjęto tylko niektóre z tych problemów, w przekonaniu autora najważniejsze. Za punkt wyjścia naszych analiz i refleksji przyjęliśmy rozumienie życia jako daru - który otrzymaliśmy (otrzymujemy), i który przekazujemy (możemy przekazać). Rozumienie takie potwierdza analiza filozoficzna tego zagadnienia utrwalona w ogólnoludzkim przekonaniu i kulturze, jak też osobiste przeświadczenie jednostek i dane Objawienia chrześcijańskiego. Darem życia mamy się nie tylko cieszyć sami i zachować wdzięczność wobec Dawcy; dar ten człowiek może i powinien przekazywać innym. W obu jednak przypadkach - sytuacjach - nie można zapomnieć o tym, że w rękach każdego z nas życie jest tylko darem (ale także aż darem!).

Taka opcja pojmowania życia wyznacza jednoznaczne zasady - normy *postępowania z życiem*. Nie można więc rościć pretensji do posiadania prawa do życia przed jego otrzymaniem, jak też nie można rościć pretensji dysponowania życiem własnym i innych. Tak się jednak dzieje w przypadku opisywanych sposobów sztucznej prokreacji. Wprowadzony tu czynnik techniczny i zewnętrzne działanie człowieka rozbija jedność małżeństwa i ich aktu płciowego. Wykluczając jego naturalny sens prokreacyjny, powoduje to niegodne człowieka obchodzenie się z *embrionami zbytecznymi*, co w praktyce prowadzi do tego, że powołuje się do życia jedną istotę ludzką kosztem życia wielu innych. Wreszcie, prowadzi to do wielu innych niemoralnych, bo niegodnych człowieka działań i postaw, jak np. wspomniane już macierzyństwo zastępcze.

Wśród racji i argumentów, które przyświecają tym, którzy podejmują się *produkcji człowieka* z pewnością jest i to, co wypowiedział wspomniany już prof. J. Léjeune: *Sztucznie produkować ludzi, kształtować ich według naszych probierzy, czyż nie jest to jakaś pokusa absolutnej pychy? Móc w końcu powiedzieć, że człowiek jest wykonany na nasze podobieństwo, więc już nie na podobieństwo Pana Boga. Z pewnością nie wszyscy tego dokonujący poszukują i posługują się aż tak wzniosłymi racjami. Myślę, że o wiele częściej są to argumenty bardzo przyziemne - prosty zysk materialny; to zaś jest bardzo poniżające dla tych, którzy zarabiają na ludzkim życiu i na ludzkiej śmierci. I chociaż często mówią, że wielu innych czyni tak samo lub podobnie, to warto, aby pamiętali, że Nie większość głosów jest probierzem prawa* (Fr. Schiller, *Maria Stuart*). Kierując na koniec nasze spojrzenie na podjęty problem

nieco dalej i szerzej przywołajmy opinię współczesnego myśliciela zatroskanego o losy świata: Z pewnością w ostatniej dekadzie naszego stulecia pewne wnioski z przeszłości zostały już wyciągnięte. Nadal jednak pozostaje niejasne, czy główne grzechy, jakie doprowadziły do tak katastrofalnych klęsk i tragedii - upowszechnienie się relatywizmu moralnego, zanik odpowiedzialności osobistej, odrzucenie wartości etyki judeo-chrześcijańskiej, a także buńczuczne przekonanie, że człowiek potrafi rozwiązać wszystkie tajemnice otaczającego go świata posługując się wyłącznie własnym intelektem - są nadal skutecznie wykorzeniane. Od tego zaś zależy, czy nadchodzące właśnie stulecie stanie się dla odmiany wiekiem nadziei ludzkości.